

# ORĘDOWNIK

## NAUKOWY.

Spis rzeczy 34. Numeru: „*Aforyzmy, dotyczące się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka, część druga: kobieta, przez Bronisława Trentowskiego. — Korres.: z Rzymu, Londynu, Wilna. — Nowiny literackie. —*

### AFORYZMY

*dotyczące się ogólnego, lub też naturalnego przeznaczenia człowieka!*

czyli

#### RZECZ O MAŁŻEŃSTWIE.

Przez

*Bronisława Trentowskiego.*

#### B) KOBIETA

jako naszych aforyzmów część druga.

*(Dalszy ciąg.)*

##### β) Piękność kobiety.

65) Przez piękność nie rozumiemy tu piękności pozornej i znikomiej, czyli zewnętrznej, której powaby, jak jaskółki pod jesień niespodzianie uciekają, ale piękność wewnętrzną i niezmienną! Takowa piękność jest religią, w uczucia serca zamienioną, czyli religią ogrzaną, żywą, drugieej potęgi. Piękność ta płodzi wreszcie i piękność zewnętrzną, jako wszelka dusza swą fizyonomią! Niedosć, że kobieta ma religią; powinna ją kochać, nią serce swe wypełnić. Jak się ma spania-

łość mężka do mężkiej mądrości, tak tu piękność do religii. Słowem, idzie nam o obraz kobiecego serca.

66) Mężkie serce bije dla całej ludzkości. Ten niejest mężczyzną, kto przynajmniej w swęj młodości nie zapragnął całego rodu ludzkiego przycisnąć do lona i krew swą zań wylać. „Tu, woła szlachetny młodzian, tu w moich piersiach jest ołtarz wolności; tu bezpieczeństwo dla ojczyzny; tu obrona i zemsta zdeptanych praw człowieczeństwa! Wrogi ludzkości i cnoty! Wzywam was do walki na śmierć lub życie! Oto na tę broń zgon wasz, lub własny poprzysięgam!“ Sprawy publiczne zapalają ognistego młodziana. Porzuca w ich interesie, ojca, matkę, kochankę, a nawet i ojczyznę. Wszystko utracił, wszystko, prócz sumienia, cnoty i honoru! Idzie teraz, jako tułacz i żebrak, w świat daleki, śpiewając: Jeszcze wolność nie zginęła! Hej ramię do ramienia! — Kiedy pioruny umilkły i nawałnica polityczna ustala, szuka młodzian małżonki. Nie trzeba już poświęcać się ojczyźnie, ponieważ



niebo tak rozkazuje; trzeba się przeto poświęcić własnej rodzinie. Szczęśliwy, jeżeli ojczyzna wolna! Ale on był już daleko, daleko od rodzicielskiego dworca, wiele doświadczył i wiele pięknych kobiet widział. On już tak kochać, jak arkadyjscy pasterze, lub jak polskie gołębki, niemoże i niepowinien! On nabył mądrości, spaniałości i dzielności, zna, czem jest kobieta, ufa swój potędze, wie, że i z szatana zrobi sobie anioła, lub w przeciwnym razie, uwiąże go na łańcuchu! Każda kobieta już uszczęśliwić go może, bo on szuka szczęścia w samym sobie! Bierze więc pierwszą lepszą, którą mu los w ręce podaje. Mąż z charakterem nie wdaje się w miłostki, będące treścią romansów! Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą, do jego osoby mniej więcej stósowną, mógłby żyć szczęśliwie, temu jeszcze z drożdzy młodości wyszumieć potrzeba, ten niechaj grucha przy stopach swój ulubioną jako turkawka, ale niechaj się nie żeni! Mąż prawdziwy kocha kobietę, ponieważ ta jego słowu uwierzyła i rzuciła mu się z całą ufnością na piersi! Bierze więc ją pod swą opiekę, jako ukochane dziecko, bierze ją, aby jej szczęście zapewnić. Miałoby być, iż wplywa on na nią i przygotowuje ją do potulności, tak koniecznej każdej żonie potrzebnej. On będzie jej ojcem i mężem, nie zaś rozkochanym trubadurem; stawia się więc od początku samego na to należące mu się Boskiem i ludzkim prawem stanowisko!

67) Kobiety zaś serce zajmuje się zawsze jednym tylko przedmiotem, ale i tego przedmiotu ogarnąć w pełni nie zdola. Serce kobiety nie kocha milionów ludzi, nie otacza nawet jednego męskiego serca, lecz w nim się rozplywa i roztopia, jak w szklance tokaju kropla malinowej konfitury. „Tu, mówi dziewica do swego oblubieńca, którego płomieni swych godnym uznała, tu na mojej piersi znajdziesz ołtarz Westy dla siebie; tu na cześć twoją płonie ogień nieustanny! Chcesz życia, chcesz krwi

mojej, oddam ci je natychmiast, tylko mnie kochaj! Dla ciebie ojca i matkę porzucę; dla ciebie rozstanę się z ojczyzną; dla ciebie wyrzekam się nawet ojców moich Boga, i uznaję twego Boga, mym Bogiem; — za tobą pójdę choćby i na krańce świata! Ty jeden jesteś moim ojcem, moją matką, moją ojczyzną, moim Bogiem; ty jeden mój, mój prawdziwie na rozległej ziemi; bez ciebie świat mi cały pustynią!“ Która kobieta tak nie myśli i nie czuje, nie godna jest wielkiego męża! Tego też nie złowi w swe sieci żadna salonową kokieta, codziennie innemu uwielbiać się dająca. Ta dla pozornym złotem świecących głupców! Mężczyźnie jest świadomo, iż on każdą kobietę uszczęśliwi; kobieta zaś przeczuwa, że tego jednego, i nikogo więcej, szczęśliwym zrobić zdola. Serce męskie jest jako morze, jest wielkie, cała ludzkość ma do niego prawo; serce kobiety jest piękne, jest jako strumień, wpadający do morza, — ma do niego prawo pan jego brzegów! Mężczyźnie wolno wymagać od swój ulubioną ślepej, bezwarunkowej i dla niego tylko płonącej miłości; kobiecie zaś wolno wymagać od mężczyzny, aby po wolności, ludzkości, ojczyźnie, sławie, umiejętności nade wszystko mu miłej, ją najwięcej ukochał! Godna kochanka podaje sama oręż swemu młodzianowi i wyprawia go do walki za ojczyznę! Jest to aktem uznania wyższości ojczyzny od siebie samą, oraz przeznaczenia męskiego!

68) Piękne, czule, przed każdym łoskotem drzące, i na widok krwi truchlejące serce kobiety, zdolne jest w swym rodzaju do wysokiego heroizmu. Kobieta rzuca się w roztwartą otchłań nieszczęścia za swym kochankiem; przedziera się przez las żołnierstwa i bagnatów aż do tronu i staje w obronie swego męża, brata, ojca lub syna przed krwi chciwym Kromwelem; ona pada na kolana przed lwem, trzymającym dziecko jej w swój paszczy! Ale heroizm ten jest zawsze plodem natchnienia familijnego; idzie tu o męczyznę ulubioną, o dziecko, o jedną



miłą jej osobę! Jak dla myśli ogólnych, tak i dla dobra ogólnego nie wiele ma kobieta sympaty. Tu rzadkie są jej ofiary, a i te nie zawsze czyste zupełnie! Intryga miłosna lub coś podobnego, jest tu bodźcem tajemnym! — Kobieta, porywająca oręż do ręki, i stojąca jak żołnierz w szeregach ojczyzny obrońców, jest równie nie na miejscu, jak Achilles w spódnicy wśród dziewic achajskich! Kobieta kochać może ojczyznę i służyć jej, ale innym sposobem. Niechaj kochanka swego natchnie bohaterstwem; niechaj syna swego na drugiego Kościuszkę wychowa! Kobieta, jako żołnierz, jest jeszcze nieznośniejszym zjawiskiem, niż kobieta autor! Nawet dzikie Spartanki nie stawały do boju! Zamiast oręża, niech szarpije skubie, i rany walecznych opatruje!

69) Najpiękniejsze jest serce kobiety, kiedy li dla jednego mężczyzny goreje. Miłość jest potrzebą jej duszy, jest jej szczęściem, niebiańską rozkoszą. Kobieta bywa w miłości zazwyczaj nader silna i wytrwałością swą zawstydza wytrwałość mężką; ale to jest, z wiadomych już powodów, rzeczą zupełnie naturalną. Walka z przeszkodami oddalającymi ją od celu swjej miłości, spuszczenie się na charakter kochanka, chociażby i cały świat o jego niewierności przekonywał, to jej prawdziwem i godnem uwielbienia bohaterstwem! — Jak z początku kobieta pokazuje się pyszną i niedostępną, a to tyle, że nieraz niedoświadczonemu mężczyźnie rozpaczać już prawie o jej względach przychodzi; tak wdawszy się bliżej z mężczyzną, staje się jego niewolnicą i gotowa jest zapomnieć się zupełnie. Wreszcie są tu dwa rodzaje kobiet. Jeden podobny jest do dawnego Rzymu i pozwala Gallovi całe miasto splondrować, ale kapitol przed nim całą swą potęgą zamyka; to Niemka! Drugi podobny jest do warowni dzisiejszych. Trudno jest tu przystąpić, trudno pierwszy pocałunek otrzymać! Ale skoro wylamałeś mur gdziekolwiek, masz już całą fortecę w twjej mocy; to Francuzka! A Polka? O, Bógdajby ona nie-

tylko swego kapitolu, ale nawet i zewnętrznego muru strzegła, żadnego wylomu w nim nie dopuściła, i życiem, krwią, za cnotę swą walczyła! Kobieta rozmiłowana zapomina łatwo wszelkich praw przystojności, umie milczeć jak kamień grobowy, niedba, co o niej świat mówi, i czyni kroki nadzwyczaj śmiało! O, w takiej chwili powinien być mężczyzna wielkim i szlachetnym! Ja nie wierzę w inny upadek kobiety, jak z niesłychanej miłości, jak z podłości mężkiej! My jesteśmy tem, czem się sami zrobiliśmy; kobiety są tem, co z nich chcą mieć mężczyźni! Francuzka musi być płochą, Niemka tylko kucharką, Turczynka tylko niewolnicą w Seraju przez Rzezańców strzeżoną! O biedne istoty, lituję się nad wami! Wy grzeszycie ciężko, ale właśnie nie z waszej winy! Wy posliznąwszy się, toniecie jeszcze głębiej, mszcząc się waszej sromoty nad płcią przeniewierczą, i psując młodzież mężką; ale także właściwie nie z waszej winy! Ztąd też miejcie Boga w sercu, tego obrońcę niewinności! On mocniejszy, jak każdy mężczyzna zdrajca i jego siła!

#### 7) *Dziewiczność kobiety.*

70) Dziewiczność kobiety jest jej religią i pięknoscą, czyli jej głową i sercem w czynie. Czem jest dzielność dla mężczyzny, tem dziewiczność dla kobiety, t. j., palmowym szczytem najwyższego rozwikłania. Dziewiczność jest tu więta w najrozleglejszem znaczeniu, ona jest kobiety charakterem i cnotą.

71) Religia, zastępująca miejsce myślu, widzącego Boga, Ignie do jaźni biernej, t. j., do jaźni nie wiele wiedzącej, co własne uczucie i samodzielność, czyli do kobiecości. Piękność, będąca miłością jednego tylko przedmiotu, lub też serce, zdolne goreć tylko dla ziemskiego kochanka, jest także kobiecością. W kobiecości więc jednoczą się religia i piękność, o której mówimy. Kobiecość tedy jest pierwszym pojęciem dziewiczności. Kobiecość też,



która się w każdym słowie, w każdym poruszeniu i w każdym czynie niewiasty objawia, jest jej rzeczywistą ozdobą i zachwyca więcej serca nasze, niż sama twarz, lilią lub różą oblana, niż włosy w bogatych pierścieniach po białej szyi łabędziej spadające. Oto siedzi młoda i urodna dziewczica przed nami i trzyma pończochę. Nogi jej i ręce, jak u posagu Nioby; cała jej postać niewinna, skromna, bez zalotnej pretensyi. W jej poruszeniach widać żywość i życie, a przecież są one tak spokojnego uroku, jak widać senne dziecięcia. Oczy jej, z których wyglądają chory serafinów, w ziemię spuszczone, jak u bogini wstydu. Na twarzy jej króluje wesołość, świadcząca o czystości jej myśli i o swobodzie aniola. Przemówiłeś do niej słowo? Wnet lica jej okraślił rumieniec; podniosła oczu swych bławaty, odpowiedziała ci grzecznie, ale jednem tylko słowkiem i nieśmiało. I znowu wzrok swój spuściła! — To obraz kobiecości, która nas teraz zajmuje.

72) Jak kobiecość kobiety serce nasze zdobywa, tak męskość kobiety jest nam obrzydliwa. Już sama natura wlała w nas pewną odrazę od kobiety, której wąs i broda rośnie, której głos jest silnym basem, której członki grube i mocne, jak u ruskiego chłopca. Dr. Justyn Kerner, dzisiejszy opiekun każdej mary, widząc taką kobietę, mniemałby niezawodnie, że opętana, i czyniłby swe mistyczne przygotowania do wypędzenia z niej czarta. Ani Atalanta starożytnych czasów, walcząca ze swemi zalotnikami na wyścigi, i zabijająca każdego, którego zwyciężyła, ani Brunhilda, królowa Islandyi, piękność olbrzymiej mocy w śpiewie Nibelungów, która od siebie pokonanych kochanków mordowała, a zaślubiwszy Guntera, pierwszej nocy, skoro tenże przyszedł do jej łoża, uderzyła na niego, i wsadziła w worek zawieszony na kołku, z którego Siegfried tylko zdołał go uwolnić; ani pierwsza, ani druga z tych bezcenych niewiast niepozyskałaby dziś oklasku; bo to nie kobiety, ale białe niedźwiedzice! Sparkanka wyskakująca z ra-

dości, że jej syn jedyny poległ w boju, bijąc się walecznie; zowie się dziś niewieścim potworem! Kobieta płakać powinna nad zwłokami swego dziecięcia! — W męzkich oczach traci wiele każda Amazonka, każda czeska Własta, każda niewiasta hasająca na koniu i zbrojna strzelbą ścigająca dziki, sarny lub zające! Lepiej podoba się nam taka niewiasta, co lęka się przystąpić do konia i wpada w mdłości, widząc np. kucharza, urzynającego głowy kurczętom! Mężczyzna i kobieta są dwoma przeciwnymi biegunami, którym to najlepiej się podoba, czego im samym nie dostaje. Jak cnotą mężczyzny jest męskość, tak cnotą kobiety kobiecość. Jak obrzydły nam mężczyzna zniewieściał, tak obrzydła kobieta zmęczyzniała. Najlepsza tu nie wykraczać za granice swego przeznaczenia i niegwałcić danej nam od Boga natury!

73) Słabość jest duszą kobiecości. Ona potrzebuje religijnego przewodnika i przywiązuje się łatwo do przedmiotu mocy, czyli jest pięknem sercem. Słabość więc jest drugiem pojęciem dziewiczości, jednocząc w sobie religię z pięknnością. Słabość jest, równie, jak kobiecość, właściwą pięknnością! Rzeka Micyssypi, trzy mile szeroka i z wysokich gór spadająca na ziemię najeżoną skalami, daje nam żywy obraz potęgi natury; jest to moc i wielkość męzka, przejmująca nas trwogą i uniesieniem, wzbudzająca w nas uczucia szczytności i podziwienia! Strumień zaś z rozkosznym szmerem przez kwieciste smugi płynący, miłośki z drzewami i wiatrem szeptaający, który najmniejszą tamą zatrzymać lub w inną stronę obrócić można, daje nam obraz miłej słabości natury; to piękna dusza kobiety! Słabość tylko jest piękną! Członki kobiety małe, miękkie, delikatne i prawie jak u lalki utoczone; dusza jej trwożliwa i za drobnostkami goniąca; życie jej czyste i spokojne; jak woda zdrojowa; cała jej istota zwierciadłem jest słabości. Pleć druga jest dla tego tylko płcią piękną, że jest płcią słabą!



Mężczyzna jest mocą i kochać może tylko niemoc; kobieta jest niemocą i goni za mocą. Kobieta nie szuka urody, jak mężczyzna, ponieważ nią jest sama, ale za to tém bardziej ubiega się za szczytnością uczuć i wybiera sobie najbrzydszego męża, skoro tylko w nim mężką potęgę ujrzała. Mężczyzna zaś nie cierpi w swój kochance uczuć wielkich i bohaterских, bo on sam jest szczytnością, ale za to tém więcej jest czuły na słabą piękność i goni za najurodniejszą w oczach swych kobietą. Słabości są lzy i prózby jedynym orężem; wytrącają one przecież miecz z męzkiej ręki! Łatwo jest zbadać męczyznę, bo on, ufny będąc w swe siły, jest zazwyczaj otwarty; kobieta zaś przekonana o swój niemocy, milczy prawie ciągle, zwłaszcza w męzkim towarzystwie, w mowie swój jest bardzo ostrożna, często podstępna, zawsze tajemnicza. Ztąd téż kobieta zdolna jest do najsztuczniejszej intrygi, ale wtedy przestaje być słabym aniołem i zamienia się w jednego z żołdaków zbuntowanego przeciw niebu Szatana!

— Słabość kobtety łagodzi męzką dzikość i wplata róże w cierniową koronę naszego życia; godna więc uwielbienia. Jój kobieta wstydić się nie powinna, i owszem pysznić się z niej może!

74) Słabość potrzebuje ciągłej opieki; ztąd téż najpiękniejszą jój cnotą jest wdzięczność. Kobieta powinna być wdzięczna Bogu za swą krasę, rodzicom za swe wychowanie i wiano, mężowi za swe szczęście. Wdzięczność, będąca właściwie cnotą kobiecą, — bo mężczyzna stara się, by tylko sam sobie wszystko był winien, — zowie się najpiękniejszą cnotą, jak niewiasta najpiękniejszym stworzeniem! — Drugą cnotą właściwie kobiecą, jest litość. Mężczyzna spotkawszy żebraka, uważa, czyli ten godzien jest jałmużny lub nie; bo wie, że dary, nie w porę dane, podsycają próżniactwo i łotrstwo, że więcej społeczeństwu szkodzą, jak dopomagają. Słaba kobieta daje każdemu, kto do niej rękę wyciąga, jest czuła, i ociera nędzy wła-

sną dłonią lzy z oczu. Uczucie to jest piękne! — Trzecią cnotą właściwie kobiecą, jest dobroczynność. Mąż pragnie działać dla ludzkości całej, i wszystko, co przedsięwzię, zakreśla na wielką skalę. Chociaż dziś dążenia jego nie przynoszą owocu; on działa przecież, skoro jest przekonany, że przynajmniej potomności lepiej za to będzie. Jego przysłowiem jest zdanie następne: „Życie nasze podobne do drzewa daktylowego; kto je sadzi, pożywa rzadko z niego daktyle.“ Co zaś słaba kobieta czyni, to ma być jój zaraz i nagrodą! Dobroczynność wydaje natychmiast owoce; zrywa je kobieta, kosztuje, cieszy się i do czynów podobnych zagrzewa! Dobroczynność oznacza zawsze piękne serce, ale nie koniecznie dobrą głowę! Słusznie więc przekazują mężowie dobroczynność zupełnie swym żonom. Tak sławna pani Welker stała na czele komitetu we Freiburgu badenskim, mającego na celu wspieranie polskich wychodźców, i dziś jeszcze jest prawdziwie matką naszą; gdy mąż jój zajęty pracami literackimi i sejmowemi, spogląda na jój usiłowania z radością i szlachetną pychą! — Jak cnoty mocy są męzkimi, tak cnoty słabości są żeńskimi cnotami!

75) Religia pragnie czystości duszy, oraz zdoła i uszczęśliwia prawdziwe panieństwo jój uczuć; piękność kobiety jest jasnością i przejrzystością serca jój kryształu, jest czystością samą, jest panieństwa różanym obłokiem. Panieństwo więc jest trzecim dziewiczości pojęciem, w którym także religia i piękność stają się jednią. Panieństwo jest moralne i fizyczne. Jedno od drugiego zawisło; po utracie jednego z nich, traci kobieta i drugie, zaraz lub wkrótce. Panieństwem moralnym jest niewinność i wstydlivość! Skoro dziewczyna posłyszy jaki wyraz nieprzystojny, i wnet się zarumieni, wnet spuści oczy, wnet wyjdzie do innego pokoju, ciągnie za sobą wszystkie serca męzkie. Wtedy młodzian cnotliwy zawoła, lub przynajmniej pomyśli: ach, to istna Dyana!



W przytomności takiej niewiasty przybierają też męzkie rozmowy inną barwę; z nią wchodzi w towarzystwo, przystojność i ton, godny dzisiejszej oświaty! — Panna żyje jak westalka rzymska i strzeże ognia świętego, t. j., niewinności, wstydu, cnoty. Młodzian wówczas jedyndynie przejęty jest dla niej czcią i uwielbieniem. Ona uważa ciało swe jako część najglówniejszą istoty, jako jaźń swą całą, jako cnotę objawioną, jako hostyą świętą, i nieśmie nawet sama dotknąć się go swą ręką, tem bardziej zaś nie zniesie na niem męzkiego oka lub męzkiej dloni! Jój gors zawsze zakryty i piersi jój ani śladu nie zobaczysz! Ona się wstydzi nietylko ojca, ale i matki i siebie samój! — Z pierwszym pocałunkiem utracą kobieta bardzo wiele w oczach młodziana, ponieważ przypuściła już go za blisko, ponieważ u niego to tylko godne uwielbienia, co jest mu jeszcze walki celem! Ztąd też dobrze wychowana, niewinna i wstydliva panienska, niepozwała się całować, nawet i swemu narzeczonemu, wyjawszy chyba pięć minut przed ślubem! Młodzian kochający prawdziwie, cenić będzie wysoko tę cnotę swego anioła! Ona jest mu wróżbą szczęśliwą przyszłej wierności swój małżonki; ona czyni mu przedmiot jego miłości bóstwem! Sam Jowisz porwał taką Europę, sam Apollo gonił za tego rodzaju Dafną! O panieństwie fizyczném mówić nie śmiemy, bo nam jest cnota Polek znajoma!

76) Następne myśli jeszcze na zakończenie niniejszego przedmiotu. — Jak nie wiele mówią kobiety śród męczyzn, tak są gadatliwe same między sobą. Ich gadatliwość zamienia się łatwo w plotkarstwo, a język ich anielski, w język szatański, szarpiący dobre imię bliźniego. Przecież i ta niecnota nie jest bez korzyści. Złe języki są najlepszym lekarstwem dla złego człowieka. W tak zwanój jaskini węzów przy Civita Vecchia składają, wedle podróży Labata, chorych ze

wpół zgnilém ciałem, dawszy im pierwój pełną porcyą opium, i węże, wylizując im z ran ropę, leczą ich chorobę. Temi węzami są kobiety na piknikach i wieczorynkach! — Kobieta jest, mimo niewinności, będącej jej przeznaczeniem, przyczyną złego. Ewa, mówią Rabinii podług Baylego, ułamała gałąź całą z zakazanego drzewa wiadomości, i biła nią tak długo, chącogo zostać przy cnotcie, patryarchę, aż uległ i owocu skosztował! Ciekawość kobiety jest matką grzechu! — Dusza niewieścia jest pawiem, którego pełne świecących klejnotów pióra, zwanych zwykłe okami, wszystko widzą i wszystkiém się kalają; którego pióra składać należy w czystém i Bogu poświęconém mieszkaniu; dusza zaś męzka jest zwyczajnym jedykiem, którego pióra zostają najczystsze w kórniku! — Kobiety i hiszpańskie domy mają wiele drzwi, a mało okien. Łatwiej też jest wśliznąć się, niż wejrzeć w niewieście serce! — Przyjaźń była, podług starożytnych, córką nocy i Erebu, t. j., ciemnych dni naszych i nieszczęścia. Kobieta nie zna zwykłe nieszczęścia. Ona idzie z domu ojca w dom męża, i to też jest całém jój życia doświadczeniem. Ztąd też kobiety nieznają przyjaźni! Tak zwane przyjaciółki nienawidzą się w gruncie duszy, jak ogień i woda! Nieznajdziesz dwu siostr nawet, któreby się istotnie kochały! Śród kobiet szukać daremnie Kastora i Poluxa! Każdy męczyzna jest dla nich jabłkiem nowój niezgody! — Żadna kobieta nie zniesie pogany, nawet żartem! Przecinek jest serca jój sztyltem! A przecież wszystkie kobiety ganiają się wzajem z największą rozkoszą! Ztąd też ich niesłychana wzajemna nienawiść! — Kobieta, nieznająca litości, niezna także miary w okrucieństwie. Murzyńska królowa Xinga, druzgotała własne dzieci tłuczkiem w wielkim moździerzu! — Twardość kobiety daje się łatwiej uleczyć, niż podłość męzka; podłość kobieca także łatwiej, niż twardość męzka! — Cnoty kobiece są muzyką fortepianu, przewyborną w pokoju,



w salonie; cnoty męzkie są muzyką trąb i koltów, najlepszą tylko wśród obozu i pod gołębim niebem!

(Część 3cia o Małżeństwie w 37. Numerze)

### Korrespondencya.

Rzym. 1. Sierpnia 1841. r. Byłem w pracowni polskiego malarza i śmiało a sumiennie powiedzieć mogę, Polska ma malarza. Zaczynam od wymienienia niektórych jego prac. — Wielki obraz, wystawiający widok Rzymu — brama Tytusa — łuk Septyma — przedścionek świątyni Faustyń i szczątki niedawno odkopanych łazien u stop pałacu Cezara — doskonała całość i szczerą prawdą w zmasowaniu. Kształty odrobione pędzlem mistrza, barwa silna, gorąca, a technie starożytnością — gromadkę wieśniaków tylko widać w tej części starego Rzymu, plastyczność sztuki nic do życzenia nie zostawia, a poezya utworu dzielnie w pomoc plastyczności przysłała. Stary Rzym pomnikami myśl ku sobie woła, a wieśniacy dzisiejszego Rzymu nie patrzą na nie, w waliska runącego, a jeszcze ogromnego dzieła pra-ojców się lękają, wstydzą się, czemu oni nie tacy. Śmierć w ogromie życia, w małości, stanęły obok siebie, a nie śmieją spojrzeć sobie oko w oko — myśl prawdy dla Rzymu — myśl prawdy dla świata. — Drugi obraz mniejszy. — Przy świetle księżycowym na cmentarzu wpośród grobowisk, filozof schylił czoło ku ziemi a duma, przed nim z urny, złoto, srebro i wszystkie błyskotki świata na ziemię się przewalają i w płomień płoną — a on duma między zmarłymi, i tak duma, że patrzący duch tłumy, ucho też, żeby posłyszeć słowo milczącego filozofa.

Trzeci obraz wystawia dwie kobiety i jednego chłopca po winobranii. Żarty tam wieśniacze — Dziewczyzna obrócona twarzą do płótna, zdaje się odstawać od płótna za lada chwilkę obróci się, zagada, pocieszy ciekawe oko nowym wdziękiem. Tam urok rzucony, a barwa żywsza, jak u Rembranda.

Piękny utwor Matki Dziewicy i Syna Bożego, na arce przymierza niesionych do nieba przez aniołów Pańskich, stary zakon z nowym związany i dany w darze od Boga.

Kilka portretów, między niemi księcia Massini już wykończony, z barwą Wandyka. — Kapitana Po.... zaczęty — mistrzowskie schwylenie podobieństwa i mistrzowskie wlanie życia na płótno.

W kartonach bogaty zasób rysunków, odpowiadających wymagalności sztuki i chęci lubownika nieznaney — i je-

den i drugi spojrzy, i powie, to mi się podoba. — Akwarele, że się tak wyrażę, polubne, barwiste, wdzięczne urokiem, a silne prawdą — z dziwną szybkością je wykonywa, kilka godzin na wizerunek — to dosyć — a tak doskonale, że i miesiące czasu lepszych by wypracować nie zdołały. — Rysunki od sztychów z Konrada Walenroda — Krzyżacy na czatach przed Litewskim Niemnem. Konrad opowiadający rodzinie Aldony, Konrad ratujący Aldonę omdloną, Konrad błogosławiący zamurowanej i błagającej Aldony o danie znaku życia, już są zrysowane. — Mistrz myśli polskiej, polskiego języka, znalazł towarzysza mistrza polskiego pędzla. — Sztych na miedzi wizerunku niemieckiego malarza Hack — przewyborny. — Wszystkie to Emil Boratyński wykonał w przeciągu kilku miesięcy — płodność i niespracowanie prawdziwego talentu — jemu trzeba życia, bo on żyje i życiem dokoła sieje. — Odpoczynek tak dobrze by go zabił, jak śmierć. — Emil Boratyński już wiele obrazów swych wykonał w czasie pobytu swego w Anglii — dzienniki polskie głoszą zjawienie się lada artysty Niemca, Francuza, a o Polaku milcza. — Widzieli i milczeli — to źle — nie wiedzieli — to źle — to narodowy skarb — trzeba szukać, bo to one tworzą narodowe bogactwo. — Dla tego ja, lubownik sztuki, choć nieznawca — nie krytyk — považam się o nim pisać. — Wieszczy głos mi mówi — On będzie założycielem szkoły polskiego malarstwa — to jego powołanie, to jego powinność — powołanie, bo ma talent — powinność, bo talent ojczyźnie przedewszystkiem się należy. — Biada temu, stokroć biada, kto inaczej czyni.

Michał Czajkowski.

London 8. Lipca. Niech tam ten o polityce, ów o literaturze prawi — ja powiem o tem, co bliżej jego stoi rzemiosła. Przed 2ma miesiący widziałem w Londynie, jak kładziono bruk drewniany przeciwko White hall na gruncie przysposobionym rzymskim cymmentem. Teraz zaś, gdy przyszło odmieniać gazowe rury, zdarto część rzeczzonego drewnianego pokładu, pokazało się, że grunt spodni tak był skamieniały, iż żelazo łatwiejsze byłoby do przelamania. Dolne części słupków drewnianych do brukowania użytych, tak były czerstwe i świeże, jakby wczoraj położone — górne zaś przez njeżdżenie utarły się tylko, czyli się skróciły na  $\frac{1}{11}$  cala, t. j., mniej, jak na jedną linijkę. Żaden inny materiał niemógłby być równie trwałym — w Polsce wiele go macie i nie wiecie, co z nim robić. Nadto uważać należy, że to doświadczenie wytrzymało próby tak nadzwyczajnego ruchu wozów, jaki tylko w Londynie widzieć można. J. J.

Z Wilna. Wyszły tu kosztem własnym autora drukowane: »Poezye A. G. Spasowskiego,« dwa tomy z długą i uciążliwą przedmową, z portretem, wyobrażającym wasatego ex-porucznika i szacownem fac-simile jego podpisu, dla potomności zachowanem! Jak wam dać wyobra-



żenie tych poezyi! Obrywki różnej barwy, różnej wartości, różnej wielkości; w których przemagają intencje dowcipu, niezmierna zarozumiałość autora i widoczny brak talentu, jednym słowem, jest to całkiem — nic. Mnóstwo nieprzeliczone słów, wykrzykników, a rzeczy brak. Wielceby nawet trudno było zacytować, co tu najlepszego; to pewna, że najnieznośniejsze są fraszki, których nicości nawet gładkie wierszowanie nie pokrywa. Zresztą autorowi, jak widać, chodziło tylko o wystawienie pamiętki po sobie dla żony i dzieci (a może przyjaciół); musiał nawet sam być przekonany o małej wartości swych fraszek i niefraszek, gdy im dał taki niezmiernie stósowny epigraf: „Chociaż to szczere brednie, jednak własne moje.” Tego nikt nie zaprzeczy. Gdyby koniecznie trzeba coś pochwalić, to chyba dobór tak trafny godła do książki.

Wyszedtł wreszcie i „Zaścianek,” powiastka, albo jak autor chce, „Kronika,” autora pism przedślubnych (protoiereja *Jana Jankowskiego*). Utwór charakterystyczny oryginalny, przedstawiający (z przeproszeniem ś. p. *Kopczyńskiego*) nam obrazki z życia tak zwanej szlachty okolicznej, wyborny swą prostotą, dowcipem, świeżością. Pierwsza mianowicie scena doskonała, w dalszych autor, może zbyt kunsztowną machiną, zbyt wyszukanemi wypadkami, zaszkodził całkowitemu efektowi. Proste życie szlachty, trzeba było malować, ośnuwając rzecz na jak najprostszyc, a jak najcharakterystyczniejszych scenach. Charakter bohatera może też za mało wydatny; lecz za to proboszcza doskonale utrzymany i pomyślany, ojca aż nadto na nieszczyście naturalny. Przesuwające się też postacie ochmistrzyni plebana, Pelszy i innych, naszkicowane po mistrzowsku. — Wszystko to jednak podrzędne, bo autorowi chodziło tylko o pretext do humorystowania (przepraszamy za neologizmus) a do tego każdy pretext dobry: szczere go wykonanie usprawiedliwia. Jako humorysta *John of Dycalp* między naszymi pisarzami chlubnie się odznacza, dowcip w nim, humor nieprzebrany; znajomość świata głęboka, sposób ogólny widzenia rzeczy, nie szyderski i złośliwy, lecz ogólnej tylko litości i pobłażania. Zresztą, ażeby doskonale osądzić tę książkę, potrzeba ją przeczytać. Da się łatwo opisać skończony obraz, lecz lekki artystowski szkic, musi być widziany, aby pojąć ile w nim jest sztuki, myśli, ducha.

*Athenaeum* ukazał się Tom III. Zawiera on wyjątek z *Soplicy*, krytykę *M. Grabowskiego*, powieści — *Poeta i Świat*, *Poezyc Gustawa Olizara*, wyjątek z pielgrzymki księdza *Holowińskiego* do ziemi *Sej*, kilka dokumentów historycznych, dość ciekawych i t. d.

Tom drugi historii *Wilna Kraszewskiego*, wydali już *Zawadzcy*; także nową poprawną edycją „Czterech we-

sel, powieści tegoż autora, wchodzącej w *Szkiece*, których już ośm tomów ukazało się. O powieści tej tyle inni pisali, tak różnie sądzili, że się tu w nowy o niej sąd wdawać nie będziemy. Na końcu drugiego tomu dodana — *Improwizacya* — Było nas dwoje, jeden z najdziwaczniejszych utworów młodzieńczych pana *Kraszewskiego*, mało znana, chociaż już dawniej drukowaną była.

22. Czerwca 1841.

*M. Firlej.*

## NOWINY LITERACKIE.

*Z Poznania.* Pan Br. *Trentowski* odprowadził w czasie feryi małą podróż do *Giessen*, *Marburga*, *Goettyngi* *Wuerzburga* i t. d., t. j., do miast uniwersyteckich, dla poznania osobistego uczonych profesorów; a mianowicie filozofii. Teraz pracuje z wielkim zapalem nad 2gim tomem *Chowanny*, i jest właśnie zajęty *Dydaktyką pedagogiczną*, gdzie buduje filozoficzny system wszystkich nauk. Jestto praca nadzwyczajnie trudna, przecież ze względu na jej pożytek i ważność, coraz żywszym ogniem rozgrzewa serce autora do dokonania dzieła, które stanie się ozdobą literatury naszej i chlubą narodu polskiego; albowiem tak głęboko i filozoficznie pomyślanej i zbudowanej *Nauki Wychowania* żaden dotąd nie posiada naród. *P. Trentowski* pisze w liście do Redakcyi między innymi. *Macie w Waszem piśmie trzech najlepszych belletrystów: Czajkowskiego, Wojcickiego i Kraszewskiego*, z tych pierwszy zbagacił język wielu trafniemi wyrazami i zwrotami; ostatni najlepiej mi się podoba, bo nietylko wiernie maluje ale jest w swoim rodzaju głęboki, wytrawny i wielką zdaje się mieć znajomość ludzi. Skoro zobaczę, że nadesłane artykuły do *Oređownika* będą na schyłku, rzucę się do nowych; nasamprzód napiszę recenzję *Bochwica*, a może przy tej sposobności nieco o filozofii *Lamartina*. Wyznać jednak muszę, że chętniej daleko piszę artykuły oryginalne; recenzją uważam za najniewdzięczniejszą pracę. Staralem się od pani *Hofman* osiągnąć niektórych wiadomości do *Chowanny*, ale nieszczyśliwa niezmiernie jest cierpiącą, zniosła operacją prawdziwie po bohatersku!

Redakcyja *Oređownika* ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że jej Drukarnia na *Garbarach Numer 45.*, znana pod firmą *W. Stefanskiego*, zaniechawszy tej firmy, przyjęła swoje własną: **Drukarnia Oređownika**. Oficyna ta przyjmuje do druku wszelkie polecenia drukarskie, tak drobniejsze, jako też dzieła polskie, francuzkie, niemieckie, łacińskie i greckie. Wydaje nadto własnym nakładem dzieła belletrystycznej, historycznej treści, oraz książki elementarne, ofiarując autorom albo 2/3 czystej korzyści z przychodu, albo też stósowne honorarium.

Redakcyja *Oređownika*: *A. Poplinski. J. Łukaszewicz.*